



Wykład zatytułowany *O duchu* cechuje swego rodzaju metodyczną przekora. W 1927 roku Heidegger deklaruje, że będzie unikać słowa i pojęcia *Geist*, a zatem Derrida, z drobiazgowością godną językoznawcy korpusowego, wyluskuje te miejsca w późniejszej twórczości niemieckiego filozofa, w których ów *Geist* się pojawia. Derrida sam przyznaje, że nie wie, co ostatecznie reguluje „spirytualny” język Heideggera, jednak udaje mu się ukazać jego uwikłanie w historię metafizyki, od której autor *Bycia i czasu* tak bardzo chciał się odciąć.

Przedstawiony tutaj rozdział piąty znajduje się w środku książki, po analizie tych tekstów, w których Heidegger mówi raczej o tym, czym *Geist* nie jest i dlaczego nie będzie się nim zajmować. Derrida przedstawia słynną *Mowę rektorską*, wygłoszoną przez Heideggera w 1933 roku, znaną również jako *Sa-moutwierdzenie się niemieckiego uniwersytetu*. To w tym tekście *Geist* po raz pierwszy pojawia się – jak pisze Derrida – „we własnej osobie”.

*O duchu*, podobnie jak inne teksty o Heideggerze, szczególnie zaś te, które odnoszą się do słynnej *Rektoratsrede*, można odczytać jako próbę obrony Heideggera czy też wy tłumaczenia z jego współpracy z nazistami. Można, ale nie trzeba. Inną strategią będzie lektura naiwna, „dająca się nabrać” Derridzie,

że w swoim tekście pragnie jedynie prześledzić nawiązania do ducha, bez żadnych wstępnych założeń. Okazuje się jednak, że również ta lektura doprowadzi nas do kwestii nazizmu.

Na początku książki Derrida uprzedza, że będzie mówił nie tyle o francuskim *esprit*, ile o *Geist*. Terminów tych nie można uznać za dokładne odpowiedniki, żaden z nich nie jest też wiernym tłumaczeniem greckiej *pneumy* czy polskiego „ducha”. Analiza Rektoratsrede pozwala Derridzie ukazać narodowy, wspólnotowy charakter *Geist*. Ta romantyczna wizja „ducha narodu” i konstruowany wokół niej patriotyzm są również bliskie polskiej mentalności. Heidegger pisze także o „duchowym przywództwie”, które uniwersytet bierze na siebie, ale też o przywództwie, któremu musi się poddać. Przywództwo (*Führung*) nieuchronnie kojarzy się z postacią Führera i poręczeniem nazizmu, które odnajdujemy w *Mowie rektorskiej*.

Wydaje się, że Derrida nie chce tutaj rozstrzygać o jakiejś „winie” Heideggera ani tym bardziej o jego „niewinności”. Bardziej interesują go implikacje filozoficzne *Mowy*, to w niej bowiem pojawia się pierwsza definicja „ducha”. Bardzo klasyczna w swej formie (S jest P) definicja, w której słyhać język znany czytelnikowi z *Sein und Zeit*, ale też tradycyjną metafizykę platońsko-chrześcijańską, od której Heidegger tak bardzo chciał się odciąć. Definicja, która dotyka kwestii pytania i woli wiedzy, rozwiniętej między innymi we *Wprowadzeniu* do metafizyki – kolejnym tekście poddawany przez Derridę „duchologicznej” analizie.

Również w tytule *Wprowadzenia* (*Einführung*) pobrzmiewa duchowa *Führung*, przywództwo, jednak nie chodzi tu o to, co Francuzi nazywają *suivisme* – ślepe podążanie za czymś lub za kimś. Duchowe przywództwo to przywództwo ducha, który poprzedza konstytutywne dla metafizyki stawianie pytań. W swojej diagnozie „stanu ducha” Heidegger nie jest daleki od Husserla, kiedy głosi upadek ducha. W wyjściu z tego upadku szczególną rolę odegrać ma *das metaphysische Volk* – najbardziej metafizyczny z narodów, położony w środku świata, między Ameryką a Rosją, naród niemiecki. Tak jak Polacy chcieli być przedmurzem chrześcijaństwa, tak Niemcy miały być narodem ducha. Warto przy tym pamiętać, że nie tylko Heidegger głosił tego rodzaju myśl narodową – podobny ton można odnaleźć w przytaczanym przez Derridę w rozdziale X wstępie do *Wykładów z historii filozofii* Hegla.

W dalszych rozdziałach pojawiają się kolejne odsłony ducha i duchowości u Heideggera, subtelne rozróżnienia na *Geistigkeit* i *Geistlichkeit*, analizy poezji Hölderlina i Trakla i, wreszcie, swego rodzaju odpowiedź Derridy na tytułowe pytanie o ducha. Odpowiedź sama w sobie poetycka, która nie zamyka tematu, ale otwiera pole interpretacji i niejako przekazuje pałeczkę czytelnikowi. • +